

zgr. 01.10.2016r. Marian wieczorne - Dokonane zbawienie

Mogliśmy mówić o Panu naszym jako o tym wspaniałym Zbawicielu, który wkracza ze Swoim wspaniałym zbawieniem w nasze życie i daje nam radość zbawionych, radość zadowolonych. Gdybyś siedział w pułapce, gdzieś tam pracowałbyś w kopalni i byłby zawał, ciemno nic nie widać, siedzisz i nie wiesz czy to jest twój koniec i w pewnym momencie gdzieś coś słyszysz. I co zaczyna powstawać w twoim sercu? Nadzieja, nadzieja, że pomoc jest blisko, a w pewnym momencie dociera do ciebie światło. To znaczy, że już są. I my byliśmy też w takim doświadczeniu gdzie czekaliśmy na zbawienie, czekaliśmy, żeby dotarło do nas światło i tak Piotr pisze, że ta jutrzienka zajaśniała w sercach naszych i kosztowność Chrystusa stała się dla nas coraz bardziej cenna. Ci starotestamentowi mężowie, oni mieli doświadczenia, takie jak na przykład Daniel, który z powodu wierności Chrystusowi, wierności Bogu, modlitwy i wytrwałości w modlitwie, został skazany na wrzucenie do takiej jaskini z lwami, głodnymi lwami. Cóż ten człowiek mógłby tam zrobić, aby się uratować przed lwami? Ale wiemy, że Daniel przeżył doświadczenie z lwami i później sam król, którego to był wyrok, chociaż nie do końca rozmyślny, mógł powiedzieć takie słowa: „Przeze mnie wydany został dekret, że na całym obszarze mojego królestwa winni drzeć i bać się Boga Daniela, On bowiem jest Bogiem żywym i trwa na wieki, a Jego królestwo jest niezniszczalne i władza Jego jest nieskończona, On wybawia i wyzwala, i czyni znaki i cuda na niebie i na ziemi, On który wyratował Daniela z mocy lwów”. Chwalebny Bóg. Wiemy, że później do tego miejsca trafili ci, którzy uknuli spisek na Daniela. I co z nimi się stało? Nie miał kto ich chronić, a więc lwy szybko zabrały się za nich. Wybawienie, przeprowadzenie przez doświadczenia. Zdajesz sobie sprawę ile cię czeka na tej ziemi wydarzeń? Ile rzeczy, w których wróg, jak lew ryczący będzie chciał cię osaczyć i dostać się do ciebie i zdajesz sobie sprawę, że jedynie Chrystus może cię zachować od tego, by on się do ciebie dostał. Zdajesz sobie sprawę, że twój umysł i twoje serce nie są na tyle silne, żeby mu się przeciwstawić, samemu czy samej. Zdajesz sobie sprawę, że potrzebujesz kogoś lepiej myślącego od ciebie, lepiej działającego od ciebie. Dlatego trzymasz się swojego Zbawiciela cały sercem, całą myślą i duszą. Czy tak jest? Rozumiecie? My jesteśmy na bardzo niebezpiecznym terenie, każda chwila może być taką chwilą gdzie twój umysł może być zawładnięty jakąś rzeczą, pożądliwością, pragnieniem, czymkolwiek i w takim momencie możesz zboczyć z tej drogi, idąc za wolą wroga twego, który cały czas tylko czyha, żeby skierować cię ku Gehennie. Dlatego musimy mieć umysł zbawiony, serce zbawione, musimy być cali zbawieni, żeby móc się radować, że jest ten, który jest większy od tego, który jest w świecie. A więc, Daniel doznał wybawienia, doznał tego, co jest potrzebne.

W Pierwszej Mojżeszowej, 15 rozdział. Spotykamy Abrama i Bóg mu coś tam objawia, na coś mu wskazuje, 13 i 14 wiersz:

„I rzekł do Abrama: Wiedz dobrze, że potomstwo twoje przebywać będzie jako przychodnie w ziemi, która do nich należeć nie będzie i będą i będą tam niewolnikami, i będą ich ciemnić przez czterysta lat. Lecz Ja także sądzić będę naród, któremu jako niewolnicy służyć będą; a potem wyjdą z wielkim dobytkiem”.

Zobaczcie, ten, który wie wszystko, On już wcześniej oznajmia, że ci, którzy będą z Abrama, trafią do niewoli, będą tam czterysta lat i przyjdzie dzień zbawienia, dzień uwolnienia, wspaniały dzień, w którym stopy ich, wolne od niewoli Egiptu, skierują się za Bogiem, Zbawicielem swoim. Mocarną prawicą Swoją wyprowadził ich z niewoli, natarł na wroga jak bohater, posyłając plagę za plagą, wroga sobie ustawił tak, żeby na nim okazać Swoją chwałę, aż wróg sam powiedział: Idźcie, idźcie już. Wolność, doczekali się wolności. Jakże się radowali wtedy, a jak śpiewali. Czytamy o tym w Drugiej Mojżeszowej, 12 rozdział. Radość zbawionych, radość uwolnionych. Nie odchodzili pusto, jeszcze mieli wszystkiego pod dostatkiem.

Od 37 wiersza: *„Synowie izraelscy wyruszyli z Ramses do Sukkot w liczbie około sześciuset tysięcy mężów*

pieszych oprócz dzieci. A szło z nimi także mnóstwo obcego ludu i trzody, i bydła, bardzo liczny dobytek. A z ciasta, które wynieśli z Egiptu, napiękli niekwaszonych placków, gdyż nie zdążyło się zakwasić, zostali bowiem wypędzeni z Egiptu, a nie mogąc zwlekać nie przygotowali sobie zapasów. Pobyt synów izraelskich w Egipcie trwał czterysta trzydzieści lat. Po upływie tych czterystu trzydziestu lat, dokładnie tego samego dnia, wyruszyły z ziemi egipskiej wszystkie zastępy Pana. Była to noc, w której czuwał Pan, aby wyprowadzić je z ziemi egipskiej. Toteż ma ona być nocą czuwania wszystkich synów Izraela po wszystkie ich pokolenia ku czci Pana”.

Bóg określił: Przyjdzie dzień wyzwolenia. Na ziemi dla nas sens ma tylko życie dla Pana, sens ma tylko to, żeby żyć tu dla Jego chwały, sens ma tylko to, żeby uderzać w tereny wroga i żeby dawać radość, radość zbawionych, radość kiedy człowiek osobiście doświadcza tego, jak prawda przenika ciemności i prawda oznajmia o Bożym Zbawicielu, o chwalebnym Bożym Synu. I człowiek zaczyna doznawać: Jest nadzieja. Nadzieja, którą nie widać było nigdzie, przyszła do nas w Chrystusie. Ma sens żyć tutaj dla Pana, ma sens robić to, co On chce, żebyśmy robili. Jeżeli to może uderzać w ciemności i rozjaśniać je chwałą naszego Chrystusa to będziemy robić to póki nam wystarczy sił i póki Pan da nam tutaj być na tej ziemi, bo wiemy o co toczy się bitwa. Im ciemność bardziej chce zaciemnić ten świat, tym my bardziej będziemy chcieli, żeby światło Jezusa jaśniało, a On będzie nas napełniał siłą i mocą do tego, aby to czynić. Będzie dawał nam mądrość i zdecydowanie Swoje, abyśmy mogli stać tu na straży i zwyciężać. To jest nasz Chrystus, nasz Zbawiciel. I nadejdzie ten najwspanialszy dzień, nieporównywalny z żadnym dniem, kiedy On tu wróci, wróci po wszystkich Swoich, z przestrzeni wszystkich pokoleń i na Jego głos wstaną wszyscy, którzy do Niego należeli. Ma sens ta bitwa, jeśli walczysz po Jego stronie. Ma sens ta bitwa, jeśli twoje życie jest dla Jego chwały zużywane. Ma sens ta bitwa jeśli dążysz do tego: Poznać Go jeszcze więcej w tym, jak On cię przeprowadza i napełnia cię zbawieniem. Poznać jeszcze więcej Jego chwałę. Kiedy idziesz przez pustynię i nie masz znikąd dostaw, masz siłę dalej kolejnego dnia iść za Nim, bo On jest siłą twoją, doświadczasz Bożej rzeczywistości, bo wiesz, że On zawsze mówi prawdę, że On wróci tutaj po tych, którzy do Niego należeli. Tak samo jak oznajmił to potomstwu Abrahama, tak samo oznajmił nam. Ten, który odszedł, wróci tak, jak odszedł, czekajcie na Niego ufnie. Każdy dzień przybliża nas do dnia spotkania z Panem. Niech On nas napełnia tym, co potrzebne.

List do Rzymian, 8 rozdział, 25 i 26 wiersz: *„A jeśli spodziewamy się tego, czego nie widzimy, oczekujemy żarliwie, z cierpliwością. Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewystowionych westchnieniach”.*

Modlitwa nie musi być piękna, musi być jest czysta, prawdziwa, taka jaką On chce właśnie słyszeć z ust człowieka, który jest poddany Jemu, otwarty na Jego sposób działania, nie sprzeczając się ze swoim Bogiem, ale zdaje sobie sprawę, że ta sprawa należy do Boga, On ją zaczął, On ma moc ją dokończyć. Już nie należysz do siebie, ale należysz do Jego obietnicy, jesteś cierpliwym, wiesz, że nic nie zrobisz z tym, musisz czekać. Czekajmy więc żarliwie żyjąc dla Jego chwały, czekajmy tutaj gorliwie służąc Panu, czekajmy w sposób godny Jego.

List do Hebrajczyków, 6 rozdział. To samo słowo skierowane do mnie i do ciebie w tej samej sprawie. Od 10 wiersza: "Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym i o miłości, jaką okazaliście dla imienia Jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy usługujecie". Bóg nie zapomni.

„Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość dla zachowania pełni nadziei aż do końca. Abyście się nie stali ociężałymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice”.

Wierząc, cierpliwie czekamy na to. Wiemy, że na pewno wróci i chcemy być znalezieni wśród tych, którzy żyli dzięki Niemu na tej ziemi, chcemy być znalezieni wśród tych, którzy uwierzyli obietnicy, dlatego chcemy żyć dla Jego chwały. Interesuje nas to, co Jemu odda chwałę. Nie interesuje nas, że to życie nasze straci się. Nie interesuje nas, że wiele przyjemności ludzkich umknie nam, ale tego nam nie szkoda. Wiemy, że wróci i wtedy przyjemności ludzkie oddzielią ludzi od Niego, ale przyjemność Jego łączy nas z Nim. A więc, wolę, żeby On miał przyjemność niż ja, bo kiedy On ma przyjemność ja też mam z Niego przyjemność. Kiedy mogę widzieć, że gdzieś dotarło Jego słowo, że gdzieś przedarło się, że gdzieś ono poruszyło kogoś. To jest nasza radość dzisiaj, radość, że ciemności zostały rozjaśnione, że jakiś człowiek zaczął myśleć o tym, co w górze, że uwagę odwróciliśmy od rzeczy świata do wspaniałości Chrystusa, to nas najbardziej cieszy. A życie nasze? Cóż ono znaczy bez Niego? A więc, cokolwiek robimy chcemy zrobić to, żeby On był uwielbiony w nas i przez nas. Izrael doświadczył wypełnienia się czasu. Mojżesz został posłany: Idź, Mojżeszu, wyprowadź Mój lud z Egiptu, wyprowadź. Chwała Bogu! Wyprowadzać, nie zaprowadzać do Egiptu, wyprowadzać z Egiptu. Nie robić czegoś co ludziom zasłoni Chrystusa, ale robić wszystko, co zasłoni ludziom Egipt, a odsłoni Chrystusa. Żyć dla Jego chwały.

Księga Jozuego, 10 rozdział. Mieć radość zbawionych, zbawionych już, którzy wiedzą: Nie ma znaczenia, co ja czuję, nie ma znaczenia ile ja myślę, ile mam uczuć, ile nie wiadomo czego. Ma znaczenie to, co On powiedział: Koniec życiu według grzesznych wartości. Tak jest i On nie zmienia Swoich słów. Widzimy tutaj pewnego króla:

„A gdy Adoni-Sedek, król Jeruzalemu, usłyszał, że Jozue zajął Aj i zniszczył je jako obłożone klątwą - bo jak uczynił z Jerychem i jego królem, tak uczynił też z Aj i jego królem - i że mieszkańcy Gibeonu zawarli pokój z Izraelem, i przebywali wśród nich, Złakł się bardzo, bo Gibeon było wielkim miastem, jako jedno z miast królewskich, większym nawet niż Aj, a wszyscy jego mężczyźni byli wojownikami, Wysłał więc Adoni-Sedek, król Jeruzalemu, do Hohama, króla Hebronu, do Pireama, króla Jarmutu, do Japii, króla Lachisz, i do Debira, króla Eglonu, poselstwo tej treści: Przyjdźcie do mnie i pomóżcie mi zniszczyć Gibeon za to, że zawarło pokój z Jozuem i z synami izraelskimi. Zebrało się tedy i wyruszyło pięciu królów amorejских: król Jeruzalemu, król Hebronu, król Jarmutu, król Lachiszu i król Eglonu z całym swoim wojskiem, oblegli Gibeon i nacierali na nie. Wtedy mężowie Gibeonu wysłali do Jozuego do obozu w Gilgal poselstwo tej treści: Nie cofaj swojej ręki od sług twoich, przybądź do nas śpiesznie, ocal nas i pomóż nam; bo zebrawi się przeciwko nam wszyscy królowie amorejscy, mieszkający w górach”.

Widzicie, taka prośba jak modlitwa: Przyjdź, uratuj nas. Z powodu Ciebie, Panie Jezu, oblegli nas, chcą na nas uderzyć, chcą nas zniszczyć, Panie. To z powodu Ciebie jesteśmy w tym miejscu, to z powodu przymierza zawartego z Tobą, wrogowie otaczają nas i chcą nas pożreć. Panie, nie zwlekaj. Panie, przyjdź i napelnij Swoim działaniem. Widzicie, człowiek, który jest świadomy, wzdycha, szuka pomocy. Wiedzieli gdzie się mają skierować. I co się stało?

„Wyruszył więc Jozue z Gilgal, on, a z nim cały lud wojenny i wszyscy zbrojni mężowie. I rzekł Pan do Jozuego: Nie bój się ich, gdyż wydam ich w twoje ręce; nikt z nich nie ostoł się przed tobą. Gdy Jozue napadł na nich z nienacką - przez całą noc ciągnął z Gilgal - Pan wzbudził wśród nich strach przed Izraelem i zadał im wielką klęskę pod Gibeonem i ścigał ich w stronę wzniesienia w Bet-Choron, a bił ich aż do Azeka i aż do Makkeda”. Widzicie, wróg osaczył ich i wyglądało, że muszą przegrać, ale przyszła pomoc, tak? Moja pomoc jest z góry - mówi psalmista. Kiedy osaczyli mnie, otoczyli mnie, wołałem do Pana i On przyszedł, rozproszył wrogów moich. Mogę śmiało patrzeć w przyszłość, wiem, że On jest ze mną. Raz, drugi, trzeci, Dawid doświadczał pomocy, Daniel doświadczał pomocy, Mojżesz doświadczał pomocy. Wszyscy oni szukali Jego, a On był z nimi. Przyszło zbawienie, powinni zginąć, a zginął wróg, a oni byli wolni. Jak myślicie? Jak to wyglądało w Gibeonie, kiedy oglądali z tych murów jak Jozue uderza na tych wszystkich

otaczających ich, jak popłoch wzbija wśród nich? Co tam się działo na murach? Jak myślisz? Co się dzieje w tobie kiedy widzisz jak Pan uderza na wrogów twoich, jak rozprasza ich i te twoje przeciwności stają się niczym? Depczesz po nich jak po prochu. Wyglądało to jakby coś cię miało zniszczyć, a teraz ty idziesz po tym, bo twój Pan uczynił to niczym. Co się dzieje wtedy? Zaczynasz śpiewać, chwając Boga, widząc triumf twego Zbawiciela. Ile razy tak się stało? Miasto doświadczyło, mieliście szczęście, to was uratowało, chociaż później stali się sługami, ale żyli. My też żyjemy dla Pana Jezusa Chrystusa. Chwała Bogu.

Pierwsza Samuela, 11 rozdział: *„I wyruszył Ammonita Nachasz i obległ Jabesz w Gileadzie. Wtedy rzekli wszyscy Jabeszyci do Nachasza: Zawrzyj z nami przymierze, a poddamy ci się. Lecz Ammonita Nachasz rzekł do nich: Zawrę z wami przymierze w taki sposób, że każdemu z was wyłupię prawe oko i wyrządę tym zniewagę całemu Izraelowi”.*

Coś za coś. Nieraz wróg naciera na ciebie i daje ci możliwości, ale coś cię to musi kosztować, musi być zhańbione imię chrześcijanin / chrześcijanka. A wtedy ci pozwoli pewne rzeczy zachować.

„Rzekli do niego starsi z Jabesz: Udziel nam siedem dni zwłoki, a my tymczasem roześlemy posłańców po całym obszarze Izraela, a jeśli nie znajdzie się nikt, kto by nas mógł wyratować, poddamy ci się”.

Oczywiście, Nachasz był przekonany, że nikt ich nie uratuje. Przecież on jest, a naród jest w rozsypce, nie ma wodza. Co taki rozsypany naród może zrobić? On był spokojniutki całkiem, że się nic nie stanie. Ale był człowiek już w tym Izraelu. Co się z tym człowiekiem stało? Duch Boży go napełnił. Tak? Już był pewien człowiek w Izraelu, który był gotów na rozkazy, który miał śmiałość Ducha Świętego w sobie. O tym Nachasz nie wiedział. Był pewien, że ci wszyscy tchórze nie ruszą się, ale był jeden bohater. Jak zwykle jeden. Tu Dawid z Goliatem, cała armia stoi. Gdzieś niewielu ludzi Pan ma, ale jak może przez nich działać kiedy oni do Niego należą. Nie spodziewał się zupełnie. "Siedem dni, dobra, będziemy siedem dni sobie się bawić, a potem wybijemy im wszystkim po jednym oku, pohańbimy Izraela".

„A gdy posłańcy dotarli do Gibei Saulowej i opowiedzieli o tych wydarzeniach ludowi, wszystek lud podniósł krzyk i zapłakali”.

No oczywiście, popłakać można trochę. Ale co dalej? Czy przejdą do działania?

„A Saul zjeżdżał właśnie ze swoimi wołami z pola; i rzekł Saul: Cóż się stało ludowi, że płacze? I opowiedzieli mu o sprawie Jabeszzytów. Wtedy zstąpił na Saula Duch Boży, gdy usłyszał o tych wydarzeniach, i wybuchnął wielkim gniewem”.

Inny człowiek, Pinechas. Mojżesz, starsi płaczą, a on nie płakał, poszedł i zrobił porządek i do dzisiaj z jego potomstwa ktoś stoi przed Bogiem. Poszedł, zrobił to, co chciał Bóg.

A więc: *„wziął parę wołów, rozrąbał je na sztuki i rozestął te sztuki przez posłańców po całym obszarze Izraela z wezwaniem: Kto nie wyruszy za Saulem i za Samuelem, tak stanie się z jego bydłem. I padł strach Pański na lud, i wyruszyli jak jeden mąż”.*

No, o bydło to będziemy walczyć. Dlaczego nie? A tamci, co? Tamci niech sobie sami radzą, ale to nasze bydło teraz. A więc, nabrali sił, zebrali się i wyruszyli.

„I dokonał ich przeglądu w Bezek, a było synów izraelskich trzysta tysięcy, Judejczyków zaś trzydzieści

tysięcy. I rzekł do posłańców, którzy nadeszli: Tak powiedzcie mężom z Jabesz Gileadzkiego: Jutro, gdy nastanie upał, będziecie ocaleni. A gdy posłańcy odeszli i donieśli to Jabeszynom, ci uradowali się”.

Usłyszeli i się uradowali. Wiecie, kiedy nie ma żadnej nadziei, a jest tylko jedna możliwość i kiedy usłyszysz, że ta jedna możliwość się odezwała, już masz nadzieję.

„A Jabeszyci rzekli do Nachasza: Jutro wam się poddamy i będziecie mogli zrobić z nami wszystko, co wam się podoba”.

Bo jutro się nie poddamy, to wy będziecie poddani. Wiedzieli, nie może być inaczej.

„Nazajutrz rozdzielił Saul lud na trzy hufce i wtargnęli jeszcze przed świtem w sam środek obozu, i bili Ammonitów aż do upalnej pory dnia. Ci, którzy się ostali, rozpieczętnęli się tak, iż nawet dwóch razem nie pozostało”.

Bądźmy pełni Ducha, bądźmy otwarci na Boże działanie. Saul nie działał ze swojego ja, to Pan nappełnił go Swoim Duchem i to miasto zostało zbawione, uratowane. Zgłosili potrzebę, otrzymali pomoc. W dobre miejsce skierowali swoją prośbę. Pamiętajcie, jak do Jezusa przyprowadzono cudzołożnicę, byli pewni wydarzeń, jakie nastąpią: Przecież nie będzie się sprzeczał z Mojżeszem, Mojżesz takie kazał kamienować, a więc będzie musiał się zgodzić na to. Nie spodziewali się tego, co zrobił Jezus. Ta kobieta też, myślę, była pewna, że zginie. Wszyscy byli pewni, że ta sprawa się tak zakończy. Gdyby tam nie było Jezusa, tak by się zakończyła, ale był tam Jezus i powiedział: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem i Duch Święty zadziałał w nich i oni mieli jasną świadomość, że są grzesznikami i nikt nie śmiał podnieść kamienia na nią. I Zbawiciel mówi do niej: Nikt cię nie potępił? Ja też cię nie potępiam, idź i więcej nie grzesz, idź i nie czyn tego już więcej. Spotkała na swojej drodze Zbawiciela, który wiedział co zrobić, żeby uratować ją, ale po to, żeby ona się też chciała dać ratować.

Druga Królewska, 18 rozdział. Pamiętaj, nigdy nie trać nadziei, gdy należysz do Pana Jezusa, kiedy wiesz, że On jest tym, który ma moc uczynić to o co Go prosisz. Ale widzicie sami, że kiedy zgłaszasz modlitwę do Pana, to czekasz, nie próbujesz się ratować własną ręką. Kiedy składasz Panu modlitwę, czekasz, zostawiasz Jemu sposób zbawienia, już nie próbujesz się ratować swoją ręką, chcesz usłyszeć Jego działanie, Jego sposób działania chcesz zobaczyć.

Od 13 wiersza: *„W czternastym roku panowania króla Hiskiasza wyruszył Sancheryb, król asyryjski, przeciw wszystkim warownym grodom judzkim i zdobył je”.*

A więc, sprawa posuwa się, najeźdźca czuje się coraz pewniej, wygrywa, wygrywa, wygrywa i staje bezpośrednio przeciwko królowi Izraela. Szydzi sobie, kpi: Przecież czy to jest ten Bóg, którego Hiskiasz świątynki poburzył? Myśmy już takich wielu pokonali. Pewni siebie zaczęli sobie kpić, szydzić, drwić. Myśleli, że mają taką przewagę, że nie ma możliwości, żeby za chwilę i to miasto nie było zdobyte przez nich, a ten król nie klęczał poddając się w niewolę. Lecz Hiskiasz skierował swoją prośbę do Boga. Przyszedł i wziął list, ten oszczerczy list i tak się modlił: „Boże, słyszałeś, co oni powiedzieli”. I wtedy Bóg odpowiedział: „Nie bój się tych ludzi, nie bój się”. I Bóg posłał jednego anioła, który jednej nocy sprawił, że sto osiemdziesiąt pięć tysięcy wrogów zakończyło swoją ziemską wędrówkę.

Zbawiciel przyszedł. Kpili, szydzili, było doświadczenie, było oczekiwanie i przyszło zbawienie. Jak dobrze jest cierpliwie czekać na Pana, należąc do Niego, będąc otwartym czy otwartą na Jego sposób działania. Niech nas to nappełnia, abyśmy mogli wiedzieć, że tak samo jak ratował tamtych, tak samo

dzisiaj ratuje Swój Kościół, Swój lud pośród wielu wydarzeń i doświadczeń. Stąd widzimy to co Nowy Testament opisuje i sami mamy doświadczenia, zbawcze doświadczenia, tak jak i oni je mieli. Jeśli tylko należymy do Niego, nie raz On da nam oglądać zbawienie i kosztowność tego zbawienia.

W Ewangelii Jana, 6 rozdziale, od 38 wiersza czytamy słowa Jezusa: „*Zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełnić wolę Swoją, lecz wolę Tego, który Mnie posłał. A to jest wola Tego, który Mnie posłał, abym z tego wszystkiego, co Mi dał, nic nie stracił, lecz wskrzesił to w dniu ostatecznym. A to jest wola Ojca Mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzбудzę w dniu ostatecznym*”.

To mówi Zbawiciel. Należ tylko do Niego, poddając się Mu codziennie, pracuj w Jego armii, bądź Jego sługą/służebnicą, poddawaj się Jego rozkazom - już jesteś zbawiony/zbawiona. Bez względu na wszystko, co cię będzie otaczać, On cię przeprowadzi przez wszystko. Należ do Niego, uczciwie poddawaj się Jemu. Pamiętaj, On jest Zbawicielem tych, którzy trwają w Nim, wierząc w Niego. Jezus Chrystus, On zstąpił z nieba, po to, żeby nas zbawić. Czym więc się smucisz? Czy myślisz, że zbawisz się sam/sama? Te miasta mogły tego próbować, ale co by sami zrobili? Oni przecież już wysłali prośbę: „Przyjdźcie, uratujcie nas”. I teraz mieliby sami wyjść z poza murów i popробować to samemu uczynić, o co wcześniej prosili, myśląc: Zrobimy niespodziankę im, nim oni przyjdą to my pokonamy wrogów i powiemy: Widzicie, myśmy was wołali, ale my zrobiliśmy wam niespodziankę?” Ilu chrześcijan chce tak zrobić niespodziankę Jezusowi? I co później mamy z tych chrześcijan? My mamy niespodziankę i problem co z takim chrześcijaninem zrobić. Jak tam nazbierał już tyle pomysłów diabelskich w tej głowie, żeby teraz uwolnić. A więc, nie próbuj pokazać co potrafisz, jeśli wzywasz imienia Pańskiego, On mówi: Zbawiony jesteś. Kto wzywa imienia Jezusa jest zbawiony, jest zbawiona. Wzywaj Go tylko szczerze, prawdziwie, nie tylko po to, żeby On ci dał co włożyć do garnka, albo bo sąsiadka taka niemiła. Wzywaj Go z powodu należenia do Niego, jako Jego sługa czy służebnica.

Księga Objawienia, 17 rozdział, 14 wiersz: „*Będą oni walczyć z Barankiem, lecz Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z Nim ci, którzy są powołani i wybrani, oraz wierni*”.

Powołani, wybrani i wierni razem z Nim zwyciężają. A więc zwycięstwem naszym jest Chrystus i tylko w Nim jest nasze zwycięstwo. Naucz się odpoczywać w Panu, naucz się odpoczywać w Nim tak, żeby On się mógł tobą posługiwać. Twoje dni przepelnione zostaną Jego wpływem, a twoje życie nie będzie marnowane. Pokarm, który zjesz nie obróci się w kręcenie się koło samego siebie czy samej siebie. To, co zjesz, zużyjesz (tą energię z tego pokarmu) żyjąc dla Jezusa. Nie będziesz szukać ziemskich spraw, ale będziesz szukać niebiańskich. Jeśli coś ziemskiego będziesz mieć to po to, żeby to służyło, aby Jezus Chrystus był uwielbiony, aby Jezus Chrystus był wywyższony. A więc, są ci z Nim, którzy są powołani, wybrani i wierni.

List do Hebrajczyków, 9 rozdział. Pamiętajcie Noego, tak? Wszedł do arki i za 5 minut spadł potop. Nie? Ile musieli siedzieć w arce? Siedem dni... Siedem dni nic nie padało. Ale głupio wyglądali przez siedem dni, co? Ale co było po siedmiu dniach? Kto głupio wyglądał? Ci, którzy śmiali się teraz głupio wyglądali. Diabeł może szydzić i kpić kiedy my trwamy w Chrystusie, ale on jest przegrany. I może mówić: „Tak schowałeś się w Jezusie, tchórzu? Chodź powalczyć tak sam na sam. Wyjdź z tej arki”. „Nie, nie wyjdę”. Wiem, że przyjdzie to, co ma przyjść. Przyjdzie ogień, przyjdzie doświadczenie na tą ziemię”. Chcemy być znalezieni w Chrystusie.

I tu czytamy, 9 rozdział, 27 wiersz: „*A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd, Tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy Go oczekują*”.

Oczekujmy żarliwie na Pana naszego. Nie trać czasu chrześcijaninie / chrześcijanko. Nie ma znaczenia ile czasu upłynęło od nawrócenia, Twoje życie musi świadczyć, że należysz cały czas do Niego, bo chcesz je mieć z Nim spędzone teraz i w wieczności. Te dni twoje muszą być spędzone z Chrystusem. I im więcej Go poznasz, tym więcej skorzystasz z tego, kim On dla ciebie jest, i tym bardziej spokojnym jesteś w Nim, czyniąc to, co On chce. Diabeł będzie próbował różnych sztuczek, a ty będziesz stał na skale: "Bez Jezusa nie ruszę, wiem, że tylko z Nim mogę przejść przez te doświadczenia". Później Paweł pisał: „Pocieszajcie się nawzajem, Pan Jezus wróci, głos trąby się odezwie”. Jakie szczęście masz, że możesz być powołanym, powołaną. Jakie szczęście masz, że możesz być wybranym, wybraną. Jakie szczęście masz, że możesz być wiernym, wierną, bo wiesz, że jest Pan Jezus. Możesz prowadzić właśnie życie powołanego, wybranego i wiernego, powołanej, wybranej i wiernej do końca, ponieważ Jego obietnice nigdy cię nie zawiodły i nie zawiodą. Wszystkie one się wypełniają, każde słowo Jezusa wypełnia się.

Przyjdzie, więc dzień kiedy On wróci i to będzie ten dzień, w którym cały Kościół spotka się w jednej chwili i wyjdziemy Mu naprzeciw. To będzie całkowicie święte zgromadzenie. Nie będzie nikogo przypadkowego. Nie będzie nikogo ciekawego jak to wygląda, będą sami należący do Niego. Nie będzie problemów, wszyscy, którzy tam będą i wstaną w tym pierwszym zmartwychwstaniu to są ci, którzy do Niego należeli na ziemi. Nie będzie problemu, podchodzisz i mówisz: Witam, bracie. Nie ma problemu, to jest brat, bo tam już nie ma innych. Tam jest rodzina tylko. Nie będziesz musiał myśleć: A ja nie wiem czy do końca, może ty nie jesteś brat, może ty jakiś podstawiony, czy podstawiona siostra. Nie, już nie będzie żadnych kłopotów. Wiecie jakie to piękne. I będzie pieśń śpiewana tam, pieśń zbawionych, pieśń tych, którzy nauczyli się w czasie ziemskiej wędrówki ufać Panu Jezusowi Chrystusowi. Dotrwajmy do tego dnia, byśmy i my ją zaśpiewali. Już tam nie będzie przeziębionych. Nie będzie. Tam już choroby nie będzie. Tam nie będzie rozstań. To jest zgromadzenie na zawsze, na wieczność. Chciej tam dotrzeć. Pamiętaj, twoje życie ma sens tylko wtedy, gdy On je zużyje według woli Ojca. Należ do Niego z całego serca, niech On zużyje twoje życie. On nie zmarnuje twojego życia, jak nie zmarnował Swojego. Ten Jezus nigdy nic nie marnuje. Chwała Ojcu. Amen.